

opusdei.org

Poznałam człowieka, który umiał kochać

Marlies Kücking, filolog,
Niemcy

05-10-2002

Dodatek do *L'Osservatore Romano*, 6-X-2002

„Przez 27 lat, które upłynęły od jego „dies natalis” – 26 czerwca 1975 roku, wiele osób zadawało sobie pytanie, jaki był sekret jego życia: dlaczego przyciągał tylu ludzi? Dlaczego rozbudzał u osób, które go słuchały, które czytały i czytają jego pisma,

pragnienie powrotu do Boga, do traktowania Go jak Ojca, Przyjaciela, Miłości..., do wysiłku, by dusze zbliżały się do Niego? Jest tylko jedna odpowiedź – twierdzi Marlies Kücking – Josemaría Escrivá przyciągał z pewnością dzięki swej silnej osobowości, jednak o wiele bardziej dzięki miłości Bożej, która wypełniała jego życie”. Takie jest świadectwo Marlies Kücking – która od 1964 roku wchodzi w skład zarządu centralnego Prałatury – w artykule opublikowanym w „L`Osservatore Romano” z okazji kanonizacji.

Miałam ogromne szczęście pracować przez wiele lat u boku tego, który od dzisiaj będzie świętym Josemarią Escrivá de Balaguer. Byłam świadkiem jego miłości, jego całkowitego oddania i wierności Kościołowi oraz Ojcu Świętemu, jego uczuć wobec swoich dzieci oraz wszystkich dusz, jego niezmordowanego zaangażowania w

pracę i stałego wysiłku, by
praktykować cnoty chrześcijańskie.

Całe życie Josemaríi było skupione
na Jezusie Chrystusie, wielkiej
miłości jego życia. Pod koniec życia
powtarzał często za Psalmistą:
„Szukam Twojego oblicza, Panie”,
Vultum tuum, Domine, requiram!
(por. Ps 27,8). Pragnął kontemplować
oblicze Pana. Razem z tym
pragnieniem, a raczej z powodu tego
pragnienia, kochał bardzo
wszystkich ludzi, a w szczególny
sposób, swoje dzieci: był to kapłan,
który umiał kochać w sposób
nadprzyrodzony i ludzki
jednocześnie. Jego obecność i słowa
zbliżały do Boga, powodując zarazem
że osoby czuły się bardzo dobrze. U
jego boku żyło się bardzo dobrze i
odczuwało się jego autentyczne
zainteresowanie wszystkim:
zdrowiem fizycznym i duchowym,
pracą zawodową, przyjaźnią,
rodziną, radościami i troskami.

W homilii „Mocą miłości” (*Przyjaciele Boga*), czyniąc swoimi słowa św. Jana: „Gorliwość o dom Twój pochłania mnie” (J 2,17), daje poznać swoją troskę o zbawienie całej ludzkości. Bóg chciał Opus Dei, by ożywić echo powołania do świętości zwykłych chrześcijan, wśród mężczyzn i kobiet, którzy zamieszkują ziemię i tworzą wraz z innymi ludźmi tkankę społeczeństwa. Każde ludzkie uczciwe zajęcie – zwykła codzienna praca – może zamienić się w służbę Kościołowi, Papieżowi i wszystkim duszom.

Uniwersalność horyzontów apostoelskich Josemaríi Escrivy, wynik charyzmatu założycielskiego i osobistej odpowiedzi na łaskę, znajduje swój główny punkt odniesienia na stronach Ewangelii: w przykładzie i nauce Chrystusa. Miał często na swoich wargach – to owoc jego modlitwy – opis sceny z

Ewangelii, która wyraża nieskończoną miłość Chrystusa wobec wszystkich ludzi. „Nie można rozdzielić w Chrystusie Jego bycia Bogiem – Człowiekiem od Jego funkcji Odkupiciela”, pisze w *To Chrystus Przechodzi* p.106, i kontynuuje: „Słowo stało się ciałem i przyszło na ziemię *ut omnes homines salvi fiant*, żeby zbawić wszystkich ludzi. (...) Nasz Pan przyszedł, żeby przynieść pokój, dobrą nowinę i życie wszystkim ludziom. Nie tylko bogatym ani nie tylko biednym. Nie tylko mądrym ani nie tylko prostaczkom – wszystkim braciom, bo jesteśmy braćmi, gdyż jesteśmy dziećmi tego samego Ojca Boga. Istnieje więc tylko jedna rasa: rasa dzieci Bożych. Istnieje tylko jeden kolor: kolor dzieci Bożych. I istnieje tylko jeden język, przemawiający do serca i do umysłu, bez hałasu słów, który jednak pozwala nam poznać Boga i sprawia, że miłujemy się nawzajem”.

Jego przesłanie było i jest skierowane zawsze do wszystkich, bez jakiegokolwiek dyskryminacji rasowej, narodowej, religijnej, klasowej. Żarliwie pragnął, by powszechne powołanie do świętości głoszone przez Opus Dei, dotknęło jak najwięcej dusz. Wiele krajów było świadkami jego podróży przez wielkie miasta – Londyn, Paryż, Lizbona, Rzym, Monachium, Dublin... – i ogromną liczbę małych miejscowości. Miał zwyczaj komentować, że wypełnił „zdrowaśkami” drogi Europy. Niewątpliwie jednak najważniejszą drogą każdego dnia, była ta, którą przemierzał w swojej płomiennej modlitwie przed Najświętszym Sakramentem. To tam przedstawiał Panu swoje pragnienie dusz i gorliwość apostołską swoich córek i synów ze wszystkich krajów. Wieczorem, przed zaśnięciem, wyobrażał sobie mapę świata, zaczynając od Wschodu i adorując

Pana w różnych Tabernakulach świata: tych, które znał, bo były w ośrodkach Opus Dei i tych, których nie znał.

Jego Świątobliwość Papież Jan Paweł II kanonizuje dzisiaj Josemarię Escrivá de Balaguer. Za każdym razem, kiedy Kościół wynosi jednego ze swych synów lub jedną ze swych córek na ołtarze, przedstawia swoim wiernym żywy przykład. To tak jakby powiedział każdemu: „Ty również możesz”. Dlatego, wyrażając mą ogromną wdzięczność Ojcu Świętemu i Kościołowi, kieruję żarliwą modlitwę do nowego świętego, by przekazał nam swoje pragnienie dusz i byśmy umieli oddać się ludziom, z którymi żyjemy, pokazując w ten sposób światu Chrystusowe orędzie pokoju i radości.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/poznaam-
czowieka-ktory-umia-kochac/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/poznaam-czowieka-ktory-umia-kochac/)
(07-08-2025)